

Szukanie przestrzeni dla siebie

„**Szkoły teatralne nie przyjęły jeszcze do wiadomości**, jak bardzo zmieniło się ich otoczenie. Teatr instytucjonalny nie może co roku przyjąć na etat ponad stu absolwentów. Rzeczywistość oferuje młodym aktorom wiele możliwości szukania pracy poza castingiem i wysyłaniem CV do teatrów” – mówi Marcin Brzozowski, wykładowca i absolwent łódzkiej PWSFTviT oraz dyrektor Teatru Szwalnia, w rozmowie z Moniką Wąsik.

MONIKA WĄSIK Absolwenci szkół teatralnych bardzo chętnie uciekają z teatrów do seriali. Czy równie chętnie uciekają po skończeniu szkoły do teatrów offowych?

MARCIN BRZozowski Myślę, że nie. Studenci postrzegają serial jako przestrzeń dającą możliwość zarobienia dobrych pieniędzy i pozwalającą na wejście w obieg działań okołaktorskich, za którym idzie pewien rodzaj popularności. Serial ingeruje w sferę wolności i aspiracji aktora, dając jednocześnie dużo indywidualnych profitów. Z teatrem off jest odwrotnie. Tutaj praca jest ryzykowna, ma charakter zespołowy, a nawet wspólnotowy, jest wieloetapowa, oparta na zaufaniu i inspiracji. Bez żadnej gwarancji na popularność i zysk finansowy. Nie bez znaczenia jest fakt, że w ostatnich latach ruch teatru amatorskiego – tworzono na przykład w liceach – przeżywa poważny kryzys. Studenci rzadko przychodzą do szkoły z doświadczeniem pracy w teatrze młodzieżowym. Tym trudniej jest im myśleć o teatrze off w kategorii miejsca wolności i inspiracji. Dawniej współtworzenie silnie działającego ruchu amatorskiego było czymś w rodzaju inicjacji i dawało nam, studentom szkół teatralnych, ważny zbiór doświadczeń. Ja trafiłem na wydział aktorski z wieloletnim doświadczeniem udziału w Łódzkich Spotkaniach Teatralnych. Przychodząc do szkoły filmowej, miałem pewien zasób przeżyć, odniesień i skojarzeń. Co więcej, teatr off jest dzisiaj reprezentowany tak szeroko, że staje się dla studentów tajemnicą, czymś, co trudno zdefiniować.

WĄSIK Może teatr amatorski dla studentów jest także obciążony pewnym stereotypem. Czy nie jest tak, że ten teatr wydaje się im po prostu nieatrakcyjny?

BRZozowski W ostatnich latach inicjacje w teatrze amatorskim zostały wyparte przez potężny, nastawiony na zysk przemysł, masowo przy-



Macin Brzozowski [1978]

aktor teatralny i filmowy, reżyser, wykładowca łódzkiej PWSFTviT, dyrektor offowego Teatru Szwalnia.

gotowujący młodych ludzi do egzaminów wstępnych na wydziały aktorskie. Celem jest w tym przypadku stworzenie i wypromowanie produktu, jakim jest doskonały kandydat. Myślenie o sobie w kategorii produktu często towarzyszy studentom w trakcie ich studiów. W związku z tym teatr off jest przez nich postrzegany jako mało atrakcyjna forma

Siłą rzeczy byłem więc – trochę na własne życzenie – poza tym wszystkim. Jednocześnie podjąłem kilka prac filmowych. Przywiozłem też z Londynu monodram, o którym wspomniałaś, i do tego wyprodukowałem spektakl wraz z moimi kolegami, z którymi założyliśmy teatr Chóry Gertrudy Stein. W szkole postanowiono zaliczyć mi te wszystkie pozaprogramowe

Już na etapie szkoły warto stwarzać studentom możliwość realizacji autorskich prac zespołowych, które zaczynają się na poziomie organizacyjnym i obejmują cały cykl produkcji dzieła. Dzisiaj wszystko to, co poprzedza wejście aktora na scenę, jest również jego zawodem.

Marcin Brzozowski

promowania siebie. Moja praca ze studentami wiele razy pokazała jednak, że ten sposób myślenia można przekroczyć. Dzieje się to zawsze w oparciu o spotkanie i zakres czy jakość artystycznej propozycji. Nie mówimy wówczas o teatrze off, ale o konkretnej sprawie, projekcie, wspólnym działaniu. I nie ma tu znaczenia, czy jest ono tworzone w toku niezależnej produkcji.

WĄSIK No właśnie, to może porozmawiamy o tych, którzy w czasie studiów w szkołach teatralnych garną się do tej pracy. Przecież wśród tych, dla których teatr amatorski jest tajemniczy i nieznan, są i tacy, którzy grywają poza szkołą, zakładają własne teatry. Niektórzy robią nawet offowe dyplomy...

BRZOZOWSKI Mam wrażenie, że jednak z roku na rok tego rodzaju prób jest coraz mniej.

WĄSIK Miałam nadzieję na bardziej budującą konstatację.

BRZOZOWSKI Niestety. Jeszcze kilka lat temu studenci czwartego roku mieli siłę i determinację, aby założyć własny, niezależny teatr. Dziś prawie nikt ze studentów nie deklaruje chęci otwarcia się na tego rodzaju możliwość. Brak realnej pracy teatralnej w ramach ruchu amatorskiego i zagarnięcie młodych ludzi przez wspomniany przeze mnie przemysł generów autopromocji ma tu kluczowe znaczenie. Jesteśmy też świadkami wyraźnej zmiany w zakresie form komunikacji i funkcjonowania młodych ludzi w przestrzeni publicznej.

WĄSIK To może zastanówmy się, co wynika ze zderzenia tych dwóch światów – pracy w szkole teatralnej i pracy w teatrze amatorskim. Ty masz szczególną perspektywę oglądu takiej sytuacji. Jesteś absolwentem szkoły teatralnej i jej wykładowcą, ale też dyrektorem teatru. I wreszcie, w czasie studiów przygotowałeś monodram *Clapham Junction*, który zdobył kilka nagród na festiwalach, a ostatecznie został przez szkołę potraktowany jako dyplom.

BRZOZOWSKI Rzeczywiście, przerwałem na rok studia i wyjechałem do szkoły za granicę. Kiedy wróciłem po roku do Łodzi, z oczywistych względów znalazłem się na niższym roku, w grupie, która była już dobrze zintegrowana i robiła przymiarki do spektakli dyplomowych.

działania jako dyplom. Mój start w zawodzie nie wynikał z potrzeby pracy w tak zwanym offie. Była to konsekwencja wielu zdarzeń. Nie nazwałbym też moich dyplomów spektaklami offowymi – one były tworzone własnym językiem, ale w oparciu jedynie o to, czego nauczyłem się w szkole teatralnej i przy wsparciu szkoły. W efekcie prezentacji moich dyplomów dostałem kilka propozycji angażu od teatrów repertuarowych. Wybrałem wtedy inną drogę. Uwiódł mnie szeroki kontekst społeczny tamtych działań i odbiór publiczności, która widziała w naszych pracach coś absolutnie nowego. Stąd decyzja, aby pójść o krok dalej... w stronę teatru autorskiego.

WĄSIK Wszystkie próby takiego działania są w szkole dobrze widziane?

BRZOZOWSKI Pod warunkiem, że nie wpływają źle na jakość pracy na studiach. Jeśli działanie w teatrze niezależnym nie odciąga studenta od pracy na zajęciach, a takie dwutorowe poszukiwania mogą się ze sobą spleść i dopełnić, to nie ma problemu. Im większe pole działania, pozyskiwania inspiracji i doświadczenia, tym lepiej.

WĄSIK W Teatrze Szwalnia tworzycie dobrą przestrzeń dla takich działań.

BRZOZOWSKI Tak. Taka współpraca ze studentami się zdarza. To są sytuacje incydentalne, ale są. Zazwyczaj dążymy ze studentami do jakiejś formy kontynuacji naszych szkolnych poszukiwań. Zrobiliśmy *Matkę Joannę od aniołów*, parę lat temu na bazie egzaminu powstał spektakl na motywach *Filozofii po góralsku*, nad którym być może znów zaczniemy pracować, ponieważ chcą tego studenci. Trzeba jednak pamiętać, że te sytuacje są bardzo specyficzne, bo bazują na indywidualnym spotkaniu. To zawsze konkretna sytuacja, której nie można odnieść do ogółu.

WĄSIK Kiedyś wspominałeś o planach powołania tak zwanej Sceny Debiutów. Czym ona miałaby być?

BRZOZOWSKI Scena Debiutów to pewne marzenie. Marzenie, ponieważ na razie jej powstanie jest niemożliwe. Każda taka scena rezydencyjna wymaga bowiem ogromnych nakładów finansowych, tymczasem obecnie nie mamy środków na takie inicjatywy. Musimy koncentrować się na tym, żeby kontynuować nasze projekty, budować zaplecze edukacyjne



Filozofia po góralsku, spektakl zrealizowany przez studentów Wydziału Aktorskiego PWSFTviT w Łodzi pod opieką reżyserską Marcina Brzozowskiego

i tworzyć repertuar. Jeśli zaś chodzi o scenę debiutów aktorskich, uważam ją za projekt bardzo potrzebny. Przypomnijmy, że absolwenci szkół teatralnych sporadycznie otrzymują angaże w teatrach zaraz po dyplomie. Świadomość, że jest w Łodzi przestrzeń, w której absolwent ma szansę niezależnie zrealizować swój debiut, może być stymulująca.

WĄSIK Zwłaszcza gdy śledzi się kariery niedawnych absolwentów – wielu z nich utknęło w martwym punkcie. Pomysłów na poprawę ich szans na zatrudnienie brak.

BRZozowski Mam wrażenie, że szkoły teatralne nie przyjęły jeszcze do wiadomości, jak bardzo zmieniło się ich otoczenie. Teatr instytucjonalny nie jest w stanie co roku przyjąć na etat ponad stu absolwentów. Z drugiej strony rzeczywistość oferuje młodym aktorom wiele możliwości szukania pracy poza castingiem i wysyłaniem CV do teatrów. Może należałoby zastanowić się, czy student w trakcie nauki, oprócz warsztatu aktorskiego, nie powinien być zaopatrzone także w te umiejętności, które pozwolą mu tworzyć własną przestrzeń pracy. W oparciu o świadomość, że są różne formy i sposoby obecności w tym zawodzie. Nie jest on skazany na oczekiwanie na telefon od dyrektora teatru albo kolejny wygrany casting. Należy w mojej opinii w jak największym stopniu aktywizować studentów. Zdobywamy w trakcie studiów umiejętności

warsztatowe, ale często nie wiemy, jak doprowadzić do sytuacji, w której moglibyśmy je wykorzystać. Dlatego tak ważne jest, aby student jeszcze na uczelni zderzył się z rzeczywistością i był gotowy wziąć odpowiedzialność za kreowanie własnych działań. Dzisiaj wszystko to, co poprzedza wejście aktora na scenę, jest również jego zawodem, a stworzenie możliwości dla artystycznej realizacji jest w zasięgu każdego z nas. Innym problemem jest redukcja teatru opartego na pracy zespołowej.

WĄSIK Co to oznacza?

BRZozowski Program szkół teatralnych jest tak bogaty, że niekiedy trudno znaleźć czas na pracę zespołową, która jest trudna i czasochłonna, a z drugiej strony pozwala zdobyć umiejętności poszerzające gotowość do niezależnej pracy w teatrze. Być może rozwiązaniem jest system warsztatowy – dający studentom możliwość spotkania z różnymi twórcami kreującymi przestrzeń własnych działań – lub szukanie kooperacji z profesjonalnymi, niezależnymi grupami teatralnymi, opartych na wykorzystaniu ich autorskiego modelu pracy i produkcji. Chodzi przede wszystkim o to, aby kreować spotkania będące impulsem do działania i sprawić, by absolwent szkoły miał potrzebę wyjścia poza sferę komfortu i świadomość, że jego życie polega tylko na oczekiwaniu na daną przez kogoś szansę. ■